

Pogrzeb ks. Prof. Janusza Mączki SDB, 31.05.2024, g. 12.00, Kościół pw. św. Stanisława Kostki w Krakowie (na Dębnikach ul. Konfederacka 6).

Pożegnanie Wspólnoty Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie

Czytania mszalne: Mdr 3, 1-6, 9; J 6,37-40.

**Ks. Jarosław Jagiełło
Dziekan Wydziału Filozoficznego UPJPII**

Był człowiekiem sprawiedliwym....

Magnificencjo, Czcigodny Księżu Rektorze Uniwersytetu Papieskiego w Krakowie, Państwo Prorektorzy, Wysoki Senacie, Drodzy Pracownicy Wydziału Filozoficznego i innych Wydziałów UPJPII, Kochani Studenci, Przedstawiciele Samorządu Studenckiego.

Pogrążona w bólu Rodzino Ks. Profesora Janusza Mączki: Szanowny Panie Tomasz Mączko wraz z Małżonką i Krewnymi. Drodzy Księża Salezjanie, Szanowni Księża i Państwo Profesorowie, Najdrożsi w Chrystusie: wszyscy tu obecni.

Dusze sprawiedliwych są w ręku Boga [...] Zdało się oczom głupich, że (sprawiedliwi) pomarli, [...] a oni trwają w pokoju (Mdr 3, 1-2.)

Tymi słowami mędrzec starożytny wprowadza nas w misterium uroczystości żałobnej, tej Mszy św., podczas której rozum każdego z nas szuka wiary, a wiara szuka rozumienia. Jest to ta godzina, gdy nasze myśli unoszą się do nieba i z nieba znów powracają na ziemię, abyśmy mogli postawić sobie ważne pytania, w szczególności pytanie: jaki jest sens naszego życia? Na tym właśnie polega myślenie religijne. Ono staje się dziś naszym udziałem przede wszystkim za sprawą samego Boga, ale również i dzięki człowiekowi, którego znamy jako Księdza Profesora Janusza Mączkę. Poniekąd on nas tu przyprowadził, abyśmy mogli myśleć religijnie, abyśmy przez Chrystusa i w Chrystusie mogli w sobie doświadczyć głębokiej więzi, jaka zachodzi między ziemią i niebem, między niebem i ziemią; abyśmy więc nie wychodzili z tego kościoła jak ludzie, których nadzieja kruszy się w obliczu śmierci.

Mędrzec biblijny wprowadza nas w myślenie religijne, przypominając, że dusze sprawiedliwych są w ręku Boga. Chrześcijańskie rozumienie sprawiedliwości jest szczególnie znaczące dla naszego rozumienia chwili, którą obecnie przeżywamy. Sprawiedliwy jest najpierw sam Bóg, a jego sprawiedliwość w tym się wyraża, że Bóg jest do końca wierny przymierzu, jakie zawarł z człowiekiem. Znaczy to, że Bóg sprawiedliwy kocha nas bezwarunkowo i pragnie tylko jednego - On pragnie zbawienia każdego człowieka. Bóg pragnie, aby człowiek był z nim i w życiu i w śmierci, i - jak mówimy – po śmierci: na ziemi i w niebie. Bóg jest sprawiedliwy - to znaczy również, że Bóg usprawiedliwia nasze istnienie, że Bóg przebacza nasze słabości, grzechy, abyśmy rozumieli naszą niezwykle wysoką wartość w Bożych oczach i w ludzkich oczach; abyśmy pojęli, że mamy łaskę, przywilej życia wiecznego z Bogiem.

Bóg jest sprawiedliwy, ale i człowiek może być sprawiedliwy. W Piśmie Świętym jest wielokrotnie pokazane na czym polega sprawiedliwość człowieka. W sprawiedliwości ludzkiej chodzi o to, aby człowiek był dokładnie tym, czym Bóg pragnie, aby człowiek był. A Bóg pragnie tylko jednego: aby człowiek trwał w przymierzu z Bogiem, to znaczy, aby człowiek żył zgodnie z wolą Bożą. Kiedyś św. Augustyn tę wolę Bożą wyraził krótko i dobitnie: Kochaj człowiecze i czyn co chcesz. Jeśli naprawdę kochasz, Twój czyn zawsze będzie czynem szczerzej miłości, prawdziwego dobra. „Miłość jest (przecież) świadomością dobra skierowanego ku drugiemu” – napisał kiedyś Ks. Prof. Józef Tischner. Zatem możemy również dopowiedzieć, że miłość, która jest najdoskonalszym urzeczywistnieniem dobra, jest zarazem najgłębszym wyrazem sprawiedliwości i Bożej i ludzkiej.

Wprowadzając nas w myślenie religijne za pomocą słowa „sprawiedliwy”, które w przypadku Boga i w przypadku człowieka znaczy nic innego jak czynną miłość jako dobro podarowane innym, mędrzec biblijny przypomina nam - tu i teraz, że Ks. Prof. Janusz Mączka był i jest człowiekiem sprawiedliwym, i takim go zapamiętamy. Kochał swoją rodzinę krwi, był wierny swojej rodzinie zakonnej. Sam natomiast doświadczyłem, jak on bardzo kochał Uniwersytet, a zwłaszcza swój Wydział Filozoficzny, którym kierował przez siedem lat, aż do roku 2016. Naprawdę go kochał. Gdy zgodnie z wymogami prawa składał swój urząd dziekański i przygotowywał mnie do kierowania Wydziałem, to wówczas mi powiedział: „pamiętaj, abys codziennie modlił się za swój Wydział. Tylko

wówczas będziesz dobrym dziekanem”. Wtedy zrozumiałem, jak sprawiedliwy jest Ksiądz Janusz Mączka, jak jego miłość do Wydziału, do wspólnoty akademickiej jest miarą wielkości jego człowieczeństwa. O tym, jak on szanował i kochał swoich studentów świadczy jego ostatni, oficjalny list, który do mnie skierował 23 maja, niemal na chwilę przed śmiercią. Napisał: „Drogi Księżu Dziekanie, proszę o pomoc. Mój stan zdrowia jest zły. Nie mogę chwilowo pracować”. A potem, po przedstawieniu mi swoich cierpień, dodał: „W związku z tym proszę o zorganizowanie zastępstwa dla mnie, na zajęciach, które prowadzę na studiach licencjackich, na studia uzupełniających magisterskich i w Szkole Doktorskiej. Nie chcę, aby z mojego powodu ucierpiało wykształcenie studentów i doktorantów. Proszę także, aby Ksiądz Dziekan zabezpieczył moje końcowe działania związane z funkcją kierownika dyscypliny >>Filozofia<<”.

To właśnie filozofii poświęcił całe swoje akademickie życie. Był uczonym o dużym formacie duchowym. Należał niewątpliwie do najznakomitszych polskich filozofów przyrody. Piastował zaszczytne urzędy i funkcje w znaczących organizacjach naukowych. Odnotujmy przynajmniej trzy: Polskie Towarzystwo Filozoficzne - w szczególności Sekcja Filozofii Przyrody i Nauk Przyrodniczych, dalej Komitet Nauk Filozoficznych Polskiej Akademii Nauk i ufundowane przez Księdza Profesora Michała Hellera Centrum Kopernika Badań Interdyscyplinarnych w Krakowie. Jesteśmy wdzięczni za słowa współczucia, które dotarły do mnie z tych instytucji. Dziękujemy ich wysokim Przedstawicielom za obecność i uczestniczenie w tej liturgii żałobnej. W szczególności dziękujemy Prof. Annie Latawiec i Dr Michałowi Latawcowi, Dr Jackowi Poznańskiemu SJ, licznie zgromadzonemu Zarządowi Centrum Kopernika z Panem Prorektorem UJ (Elektem), Prof. Bartoszem Brożkiem na czele. Bóg zapłać, że jesteście z nami.

Ks. Prof. Janusz Mączka był oryginalny w swoim myśleniu i zaangażowaniu, był pełen pomysłów i energii, które wplatał w swoją życzliwość do człowieka i delikatne poczucie humoru myśliwego, nieustannie ożywiające środowisko, w którym żył. A w swoim komputerze, jak mi wiadomo, zostawił to, co najważniejsze w jego rozwoju naukowym: finał swojego pisarstwa. Ta spuścizna, afiliowana do Uniwersytetu, nie może zaginąć, nie może nie być opublikowana. Stąd gorąca prośba i do Księdza Rektora Uniwersytetu Papieskiego i do Wydziału Filozoficznego a także do przełożonych

Zgromadzenia Salezjanów i Rodziny Zmarłego, aby we wzajemnym porozumieniu dokonali dzieła publikacji, którego już nie zdążył dokończyć Ks. Prof. Janusz Mączka. Jego dzieła to znamiona usprawiedliwienia w byciu, usprawiedliwienia w istnieniu Księdza Janusza. A rdzeniem tego usprawiedliwienia była jego miłość do prawdy, do człowieka, do Uniwersytetu. Był człowiekiem sprawiedliwym, takim, jakiego Bóg chciał go mieć w nim samym. W tej swojej sprawiedliwości, jaśniejącej także w pytaniu o sens życia włączonego w mozaikę fizycznych praw rzeczywistości - praw dyskretnie ukrytych w działaniu samego Boga, Ks. Prof. Mączka odślaniał wspaniałe, metafizyczne doświadczenie, doświadczenie Boga, bez którego nie jest możliwe zrozumienie najgłębszego sensu ludzkiego życia. Dziś młodzi uczeni, filozofowie, piszą chętnie o Bożym ukryciu w świecie, w człowieku, w prawach wszechświata, a zwłaszcza o tym, że są tacy ludzie, którzy są znakiem Bożego ukrycia w ludzkiej naturze i jej historii, w osobistej kulturze i w skromności, w szlachetnym sposobie bycia i w uczciwości. W tym kontekście chcę mocno podkreślić, że Bóg jaśniał w obliczu Księdza Janusza Mączki i jaśniał coraz bardziej w miarę upływu czasu. To >>jaśnienie Boga<< ostatnio miało szczególnie dramatyczny charakter. Wprawdzie był Ksiądz Profesor Janusz człowiekiem, który nie lubił się nad sobą użalać, nawet wtedy, gdy było mu bardzo ciężko. Wprawdzie chciał na zewnątrz robić wrażenie twardego, silnego i mocno stąpającego po ziemi człowieka, ale już od paru miesięcy nie dawał rady słabościom. Coraz częściej zaczynał w sobie słyszeć głos cierpiącego Boga i coraz częściej zaczynał czuć, jak cierpiące serce Boga żyje życiem cierpiącego człowieka. Uczucia i myśli Boga z Golgoty stawały się z każdym dniem coraz bardziej jego uczuciami i jego myślami. Bóg przenikał go coraz mocniej i przemieniał w prawdziwą ofiarę za innych i dla innych.

W tym kontekście raz jeszcze powtarzamy za mędrcem biblijnym: „Dusze sprawiedliwych są w ręku Boga”. Dusza Księdza Janusza Mączki jest w ręku Boga. Wydawać by się mogło, że śmierć Profesora Mączki to jego unicestwienie. A tymczasem on trwa w pokoju. Owszem, Bóg go ostatnio wprawdzie doświadczył jak złoto w tyglu, co osobiście sam słyszałem, w słuchawce telefonu, gdy na dwa dni przed śmiercią mówił do mnie już bardzo cichym głosem. Ale potem Bóg przyjął go jako całopalną ofiarę i dlatego łaska i miłosierdzie Boże jest teraz jego udziałem. Przeto, Najdrożsi, będąc pełni nadziei, wiary i miłości przeżyjmy teraz w sposób zupełnie wyjątkowy słowa

Chrystusa z dzisiejszej Ewangelii: jest wolą Ojca, „abym ze wszystkiego, co Mi dał, niczego nie stracił, ale żebym to wskrzesił w dniu ostatecznym”.

Kochany Januszu, dziękujemy Ci za całe Twoje życie. Dziękujemy Ci za dzieła Twojej mądrości, za Twoją dobroć, szlachetność, życzliwość, roztropność i za szacunek, jaki okazywałaś każdemu - bez wyjątku - człowiekowi. Dziękujemy za Twoje jakże głębokie myślenie religijne, dziękujemy Ci za Twoją sprawiedliwość.

A miłosiernemu Bogu dziękujemy za Ciebie, za Twoje życie i prosimy Boga w godzinie Eucharystii, aby na wieki zachował Cię w swojej miłości. Amen.



ks. Janusz Janus